

Wydanie wieczorne.

Lwów d. 18. marca

Wczoraj już po wydrukowaniu numeru otrzymaliśmy następujący telegram: „Wiedeń d. 16. marca. Dokończenie posiedzenia komisji konstytucyjnej. Komisja zajmując się petycjami co do Białej, odrzuciła wniosek Weibera, aby ustawa o ugodzie galicyjskiej nie była do księstwa Oświęcimskiego zastosowana; oświadczyła się jednak w zasadzie za ochroną Białej, poruczając podkomitetowi sformułowanie odnośnych wniosków. Minister Unger oświadczył, że rząd stanowczo jest przeciwny temu, aby wyłączenie Białej stawiono za warunek ugody galicyjskiej, że rząd postara się o to, aby sejm galicyjski przy organizowaniu administracji politycznej zadość uczynił potrzebom Białej, i zastanowi się nad kwestją, jakby połączyć Białą z Bielskiem pod względem ich stosunków przemysłowych.“

W sprawie tej pisze *Czas*:

Otrzymaliśmy list od p. Franciszka Strzygowskiego posła miasta Białej, który umieszczamy w polskim tłumaczeniu, ponieważ zawiera jakby wyznanie wiary posła na sejm krajowy w sprawie żywo obchodzącej umysły:

„W jednym z numerów *Gazety Narodowej* zostałem zapytany o zdanie co do ruchu w Białej, na które odpowiadam co następuje:

Najprzód muszę uprzedzić, że nie chcę temu ruchowi przypisywać charakteru narodowego, gdyż jest on wymierzony przeciw odrębności Galicji wobec państwa, osiągnięcie bowiem pewnych przywilejów musi szkodliwie oddziaływać na te miejscowości, których kultura i przemysł względem innych krajów austriackich nietylko nie pozostały w tyle, ale może nawet są wyższe.

Nie oświadczyłem się wcale za proponowaniem wyłączenia Białej z okręgu administracyjnego galicyjskiego, przeciwnie jestem za tem, że Biała przy Galicji zostać może i powinna.

Natomiast zgadzam się z żądaniami, które domagają się:

- a) więcej autonomicznego zarządu szkołą i
- b) wolnego wyboru nauczycieli przez gminę;
- c) języka niemieckiego wykładowego bez ograniczeń żadnych, wszakże z obowiązkiem uczenia się po polsku, jak to jest i teraz, w mającej się założyć ośmioklasowej miejskiej szkole, której kraj dawałby odpowiednią subwencję ze względu na znaczny przypływ uczniów z prowincji;
- d) prowadzenia ksiąg gruntowych w Białej po niemiecku w sądzie bielskim;
- e) przy mającej nastąpić organizacji sądów utworzenia w Białej sądu kolegijskiego w połączeniu z sądem handlowym i wekslowym;
- f) utworzenia w Białej Izby handlowo-przemysłowej;
- g) rewizji ordynacji wyborczej galicyjskiej, przyczem Biała miałaby dostać reprezentację nietylko w sejmie ale i w Radzie państwa, i na koniec
- h) poręczającego te kardynalne żądania wolnego statutu gminnego, w którymby zapewnione zostało, że przeciw swobodnemu rozwojowi obecnie istniejącego charakteru miasta Białej nie będzie używany żaden przymus.

Te wymagania nie są niesłuszne. Biała zachowała swój niemiecki charakter od czasu swego istnienia i wówczas także gdy była obdarowana przywilejami i prawami gildowymi od różnych królów polskich. Jej ludność oddana przemysłowi, jej mieszczaństwo, którego brakuje w wielu innych miastach galicyjskich, jej stopień kultury osiągnięty za pomocą pracy i wykształcenia ludu, niedający się odróżnić od kultury zachodnich krajów cesarstwa, są to wszystko owoce pod opieką przywilejów rozwinętego życia ludowego, co raz to nowych zaczerpującego sił z sąsiedniego niemieckiego Bielska i ze stosunków naszych handlowych z zagranicą. Pod wpływem tego żywiołu w krótkim czasie dał się uczuć godny uznania postęp przemysłowy i z tego powodu należy Białej przyznać więcej praw i nie włączać tego miasta w ramy ustawy gminnej, utworzonej dla wiejskich i małomiastek gmin Galicji.

Wysoki sejm lwowski, respective jego w Wiedniu zasiadająca w Radzie państwa delegacja prawdopodobnie nie zechce miastu Białej odmówić zaspokojenia wyżej przytoczonych żądań, odpowiadających danym stosunkom i potrzebom, a to tem więcej, ile że one wielokrotnie już znalazły zupełne uznanie w kołach decydujących. Również przez zaspokojenie tych żądań w formie statutu gminnego obie strony będą zadowolone, a nie będzie żadnego prejudykatu na przyszłość.

Biała 17. maja 1872 r.

Do tego dodaje *Czas* następujący słuszny komentarz:

„Ograniczamy się na jednej uwadze. Jeżeli pewna część mieszkańców Białej uważa za stosowne otrzymać niejaki zmiany w statucie gminnym, to ma zawsze otwartą drogę do sejmu krajowego, celem postawienia swych żądań i poparcia takowych dowodami potrzeb miejscowych. Udawanie się jednak do Rady państwa narusza naturalny rzeczy porządek i musi wywołać niesnaski, które żadnej ze stron na dobre wyjść nie mogą. Pewna część ludności bielskiej daje się używać za narzędzie partii centralistycznej, budując na jej zawiści do Polaków swoje widoki hegemoniczne w jednym okręgu ziem polskich. Stojąc na gruncie nieprzyjaźni, nie może się spodziewać żadnego uwzględnienia. Rozbiór merytoryczny sprawy mógłby wówczas nastąpić, gdyby żądania podane zostały we właściwej formie i do właściwego organu prawodawczego, to jest do sejmu lwowskiego.“

Sprawa galicyjska zawieszona do jesieni, a może i na dłużej. Rząd ugiął się centralistom, i przystąpieniem do punktu *De elaboratu* podkomitetowego, faktycznie połączył sprawę tę z reformą wyborczą, choć tak kategorycznie w zasadzie temu się opierał; tem zarazem poparł zawieszenie ugody. Rada państwa nie będzie się mogła zebrać na nowo po Wielkiejnocy z powodu, że jak podają *Pressy* i *Blatty*, posłowie centralistyczni z Czech muszą kierować agitacją wyborczą w domu; że z dniem 24. kwietnia, jako dniem zebrania się sejmu czeskiego, wygasają ich mandaty, jako z bezpośrednich wyborów przymusowych pochodzące; i że sejm czeski będzie musiał przynajmniej 6 tygodni obradować, przedewszystkiem dla ułożenia budżetu krajowego, który już „przez dwa lata nie był legalnie (!!!) uchwalony.“

Wszystkie zresztą *Pressy* i *Blatty* za tem przemawiają, aby komisja załatwiła

sprawę galicyjską, o ile to do niej należy, a co później, w jesieni w Radzie państwa nastąpi, przyszłość okaże. Jasno jednak dają do zrozumienia, że centraliści radziby sprawę galicyjską zupełnie p o g r z e b a ć.

Do komisji Izby posłów dla wniosku rządowego o rekrutowaniu koni dla armii i landwery na wypadek mobilizacji wybrani między innymi pp. Huppen i Ryłski; do komisji dla wniosku rządowego o zmianie ustawy landwerzyckiej p. Kirchmayer.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 15. marca.

— Najważniejszą wiadomością jest: rozwiązanie czeskiego sejmu. W tym jednym punkcie zgadzają się wszyscy Niemcy z ministrem bardziej, można powiedzieć, jak w innych. Jeszcze im nie dość, że sami, choć reprezentujący mniejszość w kraju, dowolnie żądają i naginają władzę do swych tendencji, chcą koniecznie krzywieni drogami dojść do supremacji nieograniczonej na przyszłość.

Osoby rządowe i niektórzy posłowie czesko-niemieccy utrzymują, że się już miało udać generałowi Koller zebrać tyle blankietów do „zapisania na nich wiernokonstytucyjnych“, iż większość w kurji większych posiadłości w Czechach będzie po stronie rządu teraźniejszego.

Na wczorajszym posiedzeniu Wydziału konstytucyjnego wypowiedział ks. Auersperg centralistom słowa prawdy; skonstatował bowiem, że ciągle przez nich powtarzane zapewnienia, „iż ufają teraźniejszemu ministrowi“, nie mają wartości, i on nie może tych wotów zaufania przyjąć, bo ci sami panowie ciągle, czy otwarcie, czy pośrednio, wypowiadają swą nieufność w zamiary korony. Ministerjum zaś musi stać na straży lojalności, i nie zezwalać, by manifestowano się z wyrażeniami nieufności w intencje „od tronu“ wypowiedziane.

Zdawało się, że w opozycjach Niemców i rządu jakaś różnica się uwydatni; przynajmniej mogło się tak zdawać już dlatego, że nie zważając na oświadczenia rządu, każdy z nich stawił wnioski, wiążące sprawę galicyjską z bezpośrednimi wyborami, co ks. Auersperg za niestosowne uznaje.

Nawet organ niemiecki, pewną frakcję parlamentarną podtrzymujący, *Deutsche Ztg.*, poświadcza, że porozumienie między liberałami niemieckimi a rządem zwichnięte.

Dziś po ogłoszeniu urzędowym, że sejm czeski rozwiązany, już *Nowa Presse* z inspiracji rządowej konstatuje:

raz, że wybory przyniosą większość wiernokonstytucyjną,

potem, że mając w Radzie państwa tak znaczną większość, rząd przeprowadzi ustawę o bezpośrednich wyborach — bez względu na to, czy ugoda galicyjska da się przeprowadzić czy nie;

nareszcie, że sejm nowy, czeski będzie ostatni, z którego wybrani zostaną rajchsratowi posłowie, tak jest pewną sukcesu.

Przytem, jakby od niechcenia, zaznacza fakt, że dziś zupełna zgoda z rządem, że Niemcy z motywów powyższych na dziś odstąpią od związania dwóch kwestyj odrębnych

z sobą, i że nawet jakiś sposób się znalazł do zrównania usterek i uchwalenia punktu finansowego.

Co dnia co innego, ale nic dobrego pojawia się u nas.

Kronika.

— (E. H.) Dolina dnia 13. marca. Dnia 11. bm. rozstał się z tym światem starosta powiatu Dolińskiego. Ferdynand Kramer. Pogrzeb odbył się d. 13. przy współudziale tak licznym wszystkich obywateli wszelkiego stanu i obrządku i wyznania, jakiego Dolina nie pamięta. Współdział ten niewymuszony, serdeczny, świadczy najlepiej o wzorowym życiu prywatnym i publicznym zmarłego. Zaczny i troskliwy mąż i ojciec, prawy i nieposzlakowany urzędnik, uczciwy i pełen poświęcenia obywatel kraju, takim był ś. p. Ferdynand Kramer. Obok niezaprzeczonej zdolności, światowego wykształcenia, ujmującego obejścia i łagodnego charakteru, posiadał on ten rzadki takt pogodzenia obowiązków urzędnika z wymogami obecnego ducha czasu. Sumienny, sprawiedliwy jako urzędnik, był zarazem wzorem obywatela i syna swojego rodzinnego kraju. Pełniąc ściśle obowiązek przez cały czas swojego urzędowania, nie naraził się nikomu, nie zostawił żadnej nieprzyjemnej pamięci! W najdrażliwszych okolicznościach umiał zachować godność przełożonego, i znaleźć właściwą pojednawczą drogę.

Stosunek jego z Radą, mianowicie Wydziałem powiatowym, winien służyć za wzór dla wszystkich urzędników. Przez cały czas urzędowania jego, nigdy najmniejsza między temi władzami, nie zaszła scysja; owszem o ile mógł wszędzie i zawsze starał się być pomocnym radą i czynkiem. Uczęszczając niemal na każde posiedzenie Wydziału, biorąc gorliwy udział w jego naradach, uważał się i był uważanym raczej za jego członka aniżeli starostę powiatowego. W kwestiach zawilych, wymagających dokładniejszej znajomości przepisów politycznych, udzielał najchętniej rady i pomocy; wiele spraw załatwiano przy jego współudziale doraźnie, bez długich n-rzędowych korespondencji za pośrednictwem porozumieniem; szybko i chętną egzekucją nadawał mocy uchwałom a wobec stron na zewnątrz wszędzie strzegł powagi władz autonomicznych. Takim był Ferdynand Kramer w naszym powiecie, zaś chlubne świadectwa obywateli cyrkuli stanisławowskiego, ogólny żal, gdy żegnał Manasterzyska, gdzie sprawował urząd naczelnika powiatu, pamięć jaką tam zostawił postępowaniem pełnym taktu, serca i wyrozumiałości w drażliwych chwilach roku 1862 i 1863, uzupełnia objaw życia tego czcigodnego męża. Cześć jego pamięci! Zmarł w sile wieku, zostawiwszy z sobą małżonkę i liczną rodzinę a w spuściźnie nieposzlakowane imię. Wysoka cześć ogólna, wierna przyjaźń tych co w bliższych z nim zostawali stosunkach, nigdy nie zatarta pamięć jego szlachetnego postępowania w sercach wszystkich mieszkańców powiatu dolińskiego, niechaj choć w części zdołają złagodzić żal owdowiałej żony i osieroconych dzieci.

— **Odezwa do ziomków.** Zarząd muzeum narodowego w Rapperswyl czuje się w obowiązku odezwania się do patriotyzmu polskiego w sprawie Zakładu, który przybierając coraz większe rozmiary staje się coraz użyteczniejszym.

Pomimo bardzo niedostatecznego poparcia materialnego z kraju, i olbrzymiego brzemienia ciężącego na założycielu, Instytucja nasza w jednym roku zrobiła kilkoletni postęp, i już jest zaludniona tysiącami przedmiotów naukowych, historycznych i artystycznych, jak to objawia katalog w kilku językach drukujący się. Są to drogie dla Polski pamiątki dziejowe, które rozsypałe po świecie znalazły ognisko narodowe i bezpieczne schronienie.

Tysiące zwiedzających z różnych krajów czynnem stwierdzają ogólne współczucie dla propagandy idei wcielonej w tym przybytku penatów Polski. Jest to hold oddany żywotności narodu, jego bytowi duchowemu.

Aby dać temu zakładowi świetność jemu właściwą, należy go uposażyć wszelkimi dziełami wiedzy i talentu, wszelkimi płodami geniuszu narodowego. Upraszamy przeto wszystkich autorów, wydawców, księgarzy, dziennikarzy i artystów polskich, aby raczyli, jak to niektórzy z nich czynią, posyłać swoje płody Zakładowi narodowemu, i przyczynić się do wzbogacenia dziełami, dziennikami, pismami periodycznymi i rękopiśmiennymi bibliotekę i czytelną muzeum, które w obcych nawet krajach znajduje poparcie. Ufamy uczuciom patriotycznym ziomków i mamy nadzieję, że głosu naszego usłuchają.

Adres jest następujący: „à la direction du Musée National Polonais Rapperswyl par Zurich (Suisse)“

Rapperswyl d. 14. marca 1872.

W imieniu Zarządu muzeum narodowego.

(Podpisano): *Wł. Plater*, Konserwator. *F. H. Duchński*.

— **Zarząd Muzeum narodowego w Rapperswyl** składa podziękowanie za znakomite dary przysłane w ostatnim kwartale przez pp. Maksymiliana Baranowskiego w Gdańsku, hr. Sołtaua w Prusach Zachodnich, Bukowskiego w Sztokholmie, S. inżyniera w Szwajcarii, panią Walker Cook w New-Jersey w Ameryce, pp. Franciszka Rosnowskiego, Antoniego Małeckiego, księcia Jerzego Lubomirskiego, Zakład imienia Ossolińskich, hr. Różę Lauckorońską i Stanisławową Lanckorońską, hr. Wł. Koziembrodzkiego, hr. Stanisława Tarnowskiego, w Galicji, księcia Wł. Czartoryskiego, panią Leonardową Chodźkę, księżnę Giedroic, hr. Krystyna Ostrowskiego, pp. Władysława Mickiewicza, Konopackiego, Konwickiego, Ruprechtą, Aleksandra Chodźkę, Antoniego Oleszczyńskiego, hr. Działyńskiego w Paryżu, Stryjeńskiego w Genewie, Bartkowskiego, profesora w Nancy, oraz innym donatorom a mianowicie rządowi Francji i Szwajcarii, które za przykładem Stanów Zjednoczonych Ameryki przyczyniły się znacznie do zbiorów Muzeum narodowego.

Pokłady węgla kamiennego odkryto w ostatnich czasach w Szwecji, w jedynastu miejscowościach, jak donosi dziennik sztokholmski „Aftonbladet“; poszukiwania na wielką skalę są prowadzone tam przez Tow. ang. „Kropps Compagny Coalfield“ i wiele innych pomniejszych. Pokłady te dochodzą od 1,/²—3 a jeden z nich nawet do 8 stóp i 3 cali grubości; leżą zaś na 570—590 stóp pod powierzchnią, i niektóre z nich zaczęto już eksploatować.

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.** *Gaz. War.* donosi, że na Wołyniu, w powiecie Dubieńskim, zaczyna się rolnictwo postępowe rozwijać, chociaż powolnie. Powstają tam coraz nowe fabryki na wielką skalę.

— Dla wyrozumienia w całej obszerności usług, jakie koleje żelazne w razie wojny oddać mogą, sztab główny wojsk pruskich porożysłał gdzie należy następujące zapytania: ile jest na której stacji linii szynowych równoległych do głównej, jaka jest zbiorowa długość i sposobność połączenia ich z linią główną; ile potrzeba gdzie robót i jakich, żeby mijanie się pociągów ułatwić do tego stopnia, aby w każdym kierunku co pięć kwadransów pociągi mogły przechodzić przez stacje bez zatrzymania się zbyt długiego; które stacje tak są urządzone, że byłyby w 48 godzin gotowe przyjąć i wysłać większe masy wojska; na których stacjach można urządzić punkta zbiorne, i czy są odpowiednio do tego budynki; które są stacje zaopatrujące pociągi w wodę, ile na której stacji można mieć lokomotyw w ciągu 24 godzin — i nakoniec, na których stacjach są większe warsztaty mechaniczne.

— Pan Kobyliński w Wöterkeimie (Prusy Wschodnie) zbndował nowy pług do wyorywania kartofli, który takowe dokładnie z ziemi wydobywa przy pomocy dwóch koni. Ludzi 15—20 po-

treba do zbierania, a mają oni cztery razy więcej kartofli wybierac za tym pługiem, niżeli za każdym innym.

— **Towarzystwo „produkcyjne krawców we Lwowie“** rozwija się pomyślnie. Wzorową robotą, doborem materji i znacznie niższą ceną za wyroby, doprowadziło zaraz w pierwszym miesiącu swego istnienia do tego, że dziś już 24 członków Towarzystwa zasiada w własnej pracowni, a wkrótce zawezwie nowych, aby mogło odpowiedzieć licznym zamówieniom. Jeżeli się nadte zważy, że miesiące styczeń i luty należą do najprzeczniejszych dla profesji krawieckiej, zwłaszcza w tym roku, to można z wszelką otuchą rokować Towarzystwu świetną przyszłość.

— **Do Izraelity** piszą z Kalisza: W końcu XVIII wieku gmina tutejszą starożytna, która ma wynosić 22.000 rs. oprócz procentów od dość długiego czasu. Księża polscy nie żądali zwrotu tej sumy, teraz po objęciu przez rząd (muskiewski) wszelkich aktywów i pasywów kościelnych, między aktami wykryto i tę zaległość, rząd więc obecnie występuje z żądaniem tej sumy. Dóbr bożnicy i rabinat zwołali dnia 24. grudnia 1871 na radę wielką liczbę obywateli starożytnych, z których jednak większa część, stonniąca od rzeczy gminnych, nie brała udziału w tej konferencji. Obecnie na tem posiedzeniu postanowili jednomyślnie podać w tym względzie za pośrednictwem deputacji do ministra spraw wewnętrznych i finansowych prośbę, o rozłożenie tej zaległości na spłatę w ratach sposobem amortyzacyjnym, do czego część potrzebnych funduszy przez obecnych już podpisana została.

Wzrost obrotu handlowego anstrjackich targów z Bremą w r. 1871. Z czasopisma „Bremer-Handelsblatt“, w którym zamieszczone są daty handlu z Bremą, wyjmujemy dane odnoszące się do monarchji anstrjackiej. Wartość dowozu w r. 1871 wynosiła 2,816,949 tal., w r. 1869 zaś prawie połowę mniej, bo 1,923,747 tal. Wywóz do Austrii oblicza się w roku następnym na 7,808,290 tal., zaś w r. 1869 na 5,924,463. Wzrost obopólny stosunków handlowych pokazuje się najwymowniej z tych liczb. Aby mieć wyobrażenie, jakich kolosalnych rozmiarów obecnie handel Austrii z zagranicą dosięga, dość jest sięgnąć do dat statystycznych z r. 1847, gdzie w rubryce dowóz czytamy tylko 86,880 tal., a wywozu do Anstrji z Bremy jeszcze mniejszą, znachodzimy cyfrę, bo zaledwie 70,247 tal.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą z Bonn 16. marca. Tutejszym profesorem Hilgers, Knoodt, Sangen i Reusch arcybiskup koloński oświadczył wczoraj pismnie, że ponieważ nie chcieli uznać dekretów o papieskiej nieomylności, podpadają zatem wielkiej ekskomunice.

Książę Frydryk Karol odjechał z Neapolu do Sycylii. Nowy organ niemiecki, *Italienische Nachrichten*, zaprzecza wiadomości, jakoby książę miał wracać jeszcze do Włoch, a utrzymują, że pojedzie przez Konstantynopol i Wiedeń do Berlina.

Z Konstantynopola donoszą, że na wstawienie się arcyksięcia Jana sułtan zezwolił, aby jego skarb cesarski wystawiony był na wielkiej wystawie wiedeńskiej. Arcyksiążę Jan odjechał już do Wiednia.

Germania zaprzecza, jakoby Windhorst kiedykolwiek korespondował z kanonikiem Koźmianem, i powątpiewa o autentyczności listu, o którym kanclerz wzmiankował, chcąc oskarżyć konserwatystów o porozumiewanie się z Polakami.

W dzień urodzin cesarza niemieckiego, gubernator strasburgski zażądał od biskupa, aby odprawione było uroczyste nabożeństwo. Biskup dał odmowną odpowiedź, tłumacząc się, że podobne nabożeństwo dałoby powód do demonstracji w kościele.